

UKŁAD MIEJSKICH JEDNOSTEK
SPOŁECZNYCH JAKO PODSTAWA
PLANOWANIA URBANISTYCZNEGO

B.O.S.

U.

D.G.S.

Lipinska Wanda

Nowoczesne planowanie urbanistyczne przyjmuje jako zasadę układu miejskiego grupę społeczną, wyrażoną w formie t.zw. jednostki sąsiedzkiej. Ma to na celu wytworzenie skupisk miejskich o zwartej budowie społecznej, opartej o sprawnie funkcjonujący system stosunków międzyjednostkowych w zakresie, jako tworzy pojęcie więzi społecznej. W ten sposób ustalona zostaje społeczna jednostka urbanistyczna jako komórka podstawowa organizacji miejskiej.

Pojęcie jednostki sąsiedzkiej wytworzyło się w Stanach Zjednoczonych A.P., gdyż tam właśnie istniały warunki, stanowiące podłoże podatne do jego powstania. Społeczeństwo amerykańskie przechodziło proces, którego ostatnie fazy są jeszcze dziś dostrzegalne. Proces ten zaczął się z chwilą kolonizacji angielskiej i zaznaczył się odrazu w formowaniu się silnej organizacji współżycia sąsiedzkiego. Sąsiedztwo, jako zjawisko społeczne, wywarło decydujący wpływ na ukształtowanie się społeczeństwa amerykańskiego, stając się potężną siłą wychowawczą i kontrolną.

Druga faza procesu - rozpadanie się sąsiedztwa wywołane zostało szeregiem czynników destrukcyjnych /scharakteryzowanych przez S.Rychlińskiego w pracach: "Rozpad sąsiedztwa w mieście amerykańskim" i "Przeobrażenia społeczne w Stanach Zjednoczonych na tle urbanizacji"/.

Nastąpiła trzecia faza: zjawisko pustki społecznej zaznaczającej się w braku wszelkich usankcjonowanych norm społecznych z równoległe występującymi objawami rozprzężenia moralnego. Objawy te wystąpiły w tak jaskrawej formie, iż spowodowały całą dziedzinę badań socjologicznych, które doprowadziły do określenia ich przyczyny, mianowicie: zaniku więzi sąsiedzkiej w życiu społecznym. Stąd wysunięty został wniosek, iż jeśli nie jedyną, to jedną z najważniejszych dróg do reformy moralnej społeczeństwa amerykańskiego jest odbudowa czynnika sąsiedzkiego w spożyciu zbiorowym oczywiście w formie przystosowanej do aktualnych warunków społeczno-gospodarczych.

Wstępuje pytanie, czy postulat urbanistycznej jednostki sąsiedzkiej, słuszny zapewne na terenie amerykańskim, odpowiada również warunkom pozaamerykańskim, w konkretnym wypadku polskim. W wypadku pozytywnym zaś - jakiej modyfikacji musi ulec, aby mógł być zastosowany do celów urbanistyki krajowej, z specjalnym uwzględnieniem Warszawy.

Aby znaleźć odpowiedź na te pytania, należy:



nr. 4448

1. zanalizować pojęcie grupy społecznej oraz sąsiedztwa jako jednej z jej form,
2. skontrolować słuszność zasady jednostki sąsiedzkiej w planowaniu urbanistycznym,
3. określić formę społecznej jednostki urbanistycznej w wypadku Warszawy.

1. Grupa społeczna, jakkolwiek byłaby podstawa jej powstania: terytorium, sytuacja prawna, związek rodzinny i.t.p. istnieje o tyle tylko, o ile jej członkowie posiadają poczucie /mniej lub bardziej świadome/ przynależności grupowej. Grupę społeczną miastką tworzą nie wszyscy ludzie, mieszkający w obrębie granic miasta /choć mogą być włączeni w jego organizację administracyjną lub gospodarczą/, lecz ci wszyscy, którzy uważają się za mieszkańców danego miasta, odczuwają związek z innymi mieszkańcami, w różny sposób.

Grup społecznych wielkiego Londynu nie wyznaczają linie różnego zasięgu - administracyjnego, handlowego, organizacji energetycznej i t.d., choć niewątpliwie linie owe ujmują tę grupę w określony kształt, lecz "Londynczyki", t.j. ci wszyscy bliżsi i dalsi mieszkańcy, którzy się za Londynczyków uważają.

Poczucie przynależności do wielkiej grupy miejskiej nie stoi w sprzeczności z równoczesnym poczuciem przynależności do grupy lokalnej mniejszej, np. dzielnicy. Sięgając znowu do przykładu Londynu, znajdujemy dobrą ilustrację tego poczucia w opracowaniu "The Count of London Plan": "Kiedy Anglik mówi, że jest Londynczykiem, ma na myśli coś więcej, niż jego Hampstead czy Hoxton. Są to niepewne przekąski, którym plan /przebudowy Londynu/ może pomóc do wzrosnięcia w płomień świadomości Londynu metropolii, wielkiej londyńskiej jednostki, głównego miasta, w którym usytuowane są centralne władze rządowe narodu brytyjskiego, gdzie jest prawne centrum imperium brytyjskiego, gdzie są słynne na cały świat muzea i galerie sztuki, uniwersytet londyński i teatry narodowe, gdzie jest prowadzony handel o światowym zasięgu i gdzie jest wiele pięknych starych budynków. To jest narodowe i imperialne miasto osnuwane razem przez mężczyzn i kobiet na kanwie ich zajęć, interesów i przyjemności, wszystkich Londynczyków, cokolwiekby robili i gdziekolwiek żyli z tym nawet zwyższą świadomością tego, ponieważ jest to oparte na rozszerzonym podłożu świadomości wspólnoty i koleżeństwa mniejszych zespołów".

To poczucie, najczęściej raczej nieokreślone, jest pierwszą i zasadniczą więzią społeczną. Rdzenny warszawianin, wysiedlony z Warszawy, który znalazł się gdziekolwiek indziej, poczuje większą łączność z innym napotkanym warszawianinem, niż z kimkolwiek innym, chociażby nawet jego uczucia nie uzewnętrzniły się w żadnej formie. Działa tu nie co innego, jak poczucie przynależności do tej samej grupy społecznej warszawiaków, co stawia ich w jednym zespole pojęciowym, określonym mianem: "swój", w przeciwstawieniu do każdego "obcego" a więc nie warszawiaka.

Grupa sąsiedzka jest specjalną formą grupy społecznej. Otok rodziny najpierwotniejszą, różni się od niej istotą powstania, nie

jest bowiem grupą naturalną, a więc w pewnym sensie posiadającą pierwiastek przymusu, lecz grupą dobrowolną. Równocześnie jest to grupa typowa i charakterystyczna dla układu wiejskiego.

Środowisko wiejskie jest układem zamkniętym. W jego obrębie jednostka zaspakaja swoje potrzeby gospodarcze i społeczne, wychowawcze, kulturalne, towarzyskie. Nie może jednak tego zrobić z pominięciem osobistych kontaktów z otoczeniem. Wszystkie niemal swoje potrzeby może zaspokoić właśnie na drodze współżycia z innymi członkami swego środowiska. Wytwarza się sąsiedztwo bliższe i dalsze jako forma najdogodniejsza tego współżycia, oparta na podstawowej komórce rodzinnej.

Wiejskie stosunki sąsiedzkie układają się w dwóch głównych płaszczyznach: wymiany usług oraz współżycia towarzyskiego, a więc organizacji rozrywki i wypoczynku. Jako produkt takiego układu powstaje organizacja kontroli społecznej w formie opinii, która staje się potężną siłą społeczną, regulującą życie członków grupy. Stwarza wzory i normy obowiązujące współuczestników, jest więc formą wychowania społecznego, urabiając typ człowieka, z punktu widzenia grupy pożądaną i społecznie dodatni.

W tak zwartym zespole poczucie przynależności grupowej wśród jego członków jest niesłychanie silne.

S. Rychliński tak charakteryzuje sąsiedztwo: "Społeczność sąsiedzka znamionuje wspólność pojęć, wartościowań, zwyczajów, wierzeń, norm prawnych, utrzymujących status quo systemów: gospodarczego i obyczajowego. Grupa dąży w ten sposób do utrwalenia pewnej równowagi i trwałości podstaw życia zbiorowego. Wykładnikiem tego w sferze przeżyć indywidualnych będzie poczucie bliskości i wspólności duchowej. Nazewnątrz przejawia się przede wszystkim w oporze zbiorowym przeciw wszystkiemu co zdolne jest naruszyć spójność społeczności. Opinia publiczna stoi na straży zwyczaju i sposobów postępowania, uznanego przez gromadę." /"Rozpad sąsiedztwa w mieście amerykańskim"/.

Rozpad sąsiedztwa wiejskiego jest z reguły wynikiem procesów urbanizacyjnych.

Miasto współczesne w swej dotychczasowej strukturze jest tworem, wykluczającym możliwość istnienia podobnych form społecznych. Już układ rodzinny ulega tu dezorganizacji pod wpływem procesów destrukcyjnych dla każdej tradycyjnej formy społecznej, wytwarzanych przez środowiska miejskie. Ważny więc element grupy sąsiedzkiej zostaje podważony.

Następnie miasto, jako układ wielostopniowy, o strukturze, w przeciwstawieniu do wsi, niesłychanie skomplikowanej, stwarza wielką różnorodność kręgów społecznych, w których jego mieszkańcy mają możliwość uczestniczenia. Żaden z tych kręgów nie pokrywa się jednak z pojęciem kręgu sąsiedzkiego. Inaczej mówiąc, mieszkaniec miasta bierze udział w rozmaitych formach i komórkach życia miejskiego, co całkowicie zaspakaja jego potrzeby. Kontakty z najbliższym otoczeniem nie są mu już potrzebne. Z drugiej strony układ miasta jest tego rodzaju, że gdyby nawet jego mieszkaniec chciał potrzeby swe zaspakajać na drodze kontaktów z najbliższym otoczeniem nie mogłoby tego dokonać. Układ ten zmusza jednostkę do wyrzeczenia się tego rodzaju współżycia społecznego, jakim jest sąsiedztwo.

Rozpad sąsiedztwa i jego brak pociąga za sobą zanik opinii jako elementu kontroli społecznej, zastępując ją plotką - zjawiskiem negatywnym dla współżycia zciorowego. Równoległe zanika funkcja wychowawcza środowiska.

2. Zastosowanie formy sąsiedztwa w planowaniu urbanistycznym, jako podstawy organizacji społecznej miasta jest zagadnieniem wprowadzenia elementów systemu wiejskiego do systemu miejskiego.

Byłoby błędem zasadniczym usiłować wprowadzić te elementy w formie niezminionej. Wiejska jednostka sąsiedzka musi ulec odpowiedniej modyfikacji, ażeby nie stała się tworem sztucznym w środowisku miejskim.

Przed wszystkim warunkiem istnienia jednostki sąsiedzkiej układ zamknięty środowiska nie da się przeprowadzić w ramach skupień miejskich nie tylko w całości ale nawet w znacznej części. Nie można i nie da się zamknąć wszystkich funkcji życia człowieka w mieście - pracy, mieszkania, wypoczynku w zakresie małych skupień, mających stanowić społeczną jednostkę urbanistyczną. Nie jest to tym bardziej możliwe w wielkim mieście o charakterze stołecznym.

Po drugie, sąsiedztwo wiejskie związane jest z trwałością sytuacji społecznych. W obrębie wsi bardzo rzadko spotykamy się ze zjawiskiem migracji, która jest cechą znamioną miasta. Planowanie urbanistyczne przyjmuje również migrację jako ruch selekcyjny miejskiej koncentracji ludnościowej. Przewidywane przechodzenie rodzin w miarę zwiększania się liczby członków z mieszkań mniejszych do większych stawia sąsiedzka formę współżycia w kategorii stosunków pod względem trwałości i ciągłości czasowej ograniczonych.

Wymienić tu należy również tradycję, która jest wytworem sąsiedztwa wiejskiego a zarazem ważną siłą łączącą zespoły sąsiedzkie. Na terenie miasta tradycja w podobnej formie nie istnieje. Natomiast wytwarza się odrębna tradycja "miejska", obejmująca większe kompleksy jak dzielnice, poszczególne ulice czy miejsca i t.p. Tradycja ta może wpływać również na ukształtowanie społeczne grup miejskich, nie posiada jednak nigdy cech właściwych tradycji "wiejskiej". Działanie tradycji miejskiej rozważę dalej na przykładzie Warszawy.

Brak tych elementów rozluźnia strukturę stosunku sąsiedzkiego, który, aby mógł nadal funkcjonować, musi oprzeć się na innych dostatecznie silnych. Muszą to być elementy tak uciążliwe, by na ich podłożu mogła się wytworzyć świadomość przynależności grupowej wśród członków stołecznego zespołu urbanistycznego. Oznacza to, iż każdy uczestnik takiego zespołu musi w swym przekonaniu łączyć swoją pozycję społeczną z całością swego środowiska, ujmować funkcje przez siebie wykonywane jako związane z systemem funkcji swojej grupy i odczuwać wspólność interesów własnych /najszerzej pojętych/ z interesami wszystkich innych współmieszkańców skupiska.

Zbierzmy elementy dotrze zorganizowanego wiejskiego układu sąsiedzkiego. Są nimi:

mieszkanie,
praca,
wymiana usług
wypoczynek i rozrywka
tradycja związana z trwałością i ciągłością
sytuacji społecznych członków grupy,
funkcja wychowawcza środowiska.

Przeniesienie sąsiedztwa na teren miejski pozbawia go w zupełności przynajmniej jednego elementu, mianowicie tradycji.

Tradycja środowiska wiejskiego polega na gromadzeniu się wartości przekazywanych z pokolenia na pokolenie, w odrębie tej samej grupy, powodując ciągłość kierunku rozwojowego grupy i utrzymanie się jednolitego, określonego systemu społecznego i gospodarczego.

Miasto współczesne posiada zbyt wiele momentów dynamicznych w swej strukturze, aby podobna ciągłość rozwojowa była możliwa.

Praca - przy założeniu oddzielenia miejsca pracy od miejsca mieszkania również nie mieści się w systemie sąsiedztwa miejskiego. Natomiast mieści się w nim ten rodzaj pracy, który związany jest z obsługą grupy. Zatem czynnik pracy może być włączony w funkcje systemu sąsiedzkiego w zakresie zwięzonym.

Mieszkanie jest oczywiście funkcją mieszczącą się bez reszty w układzie sąsiedzkim, jest bowiem elementem podstawowym "zewnętrznym" rzec by można, grupy sąsiedzkiej. Trzeba jednak pamiętać, że sąsiedztwo przestrzenne może się w zupełności nie pokrywać z sąsiedztwem społecznym, co właśnie potwierdza się w dotychczasowym układzie stosunków miejskich. Mieszkańcy kamienicy wielkomiejskiej nie znajdują się często bliżej mimo kilkuletniego sąsiedztwa mieszkalnego a przynajmniej nie wytwarza się między nimi żaden rodzaj współżycia, który można by podciągnąć pod pojęcie współżycia sąsiedzkiego. Są dla siebie społecznie obcy. Natomiast w układzie wiejskim sąsiedztwu przestrzennemu towarzyszy zawsze sąsiedztwo społeczne. Zrozumiałym więc jest, że wyodrębnienie zespołu osiedlowego czy kolonijnego pod względem architektonicznego rozmieszczenia budynków mieszkalnych nie stwarza wcale społecznego zespołu sąsiedzkiego, choć niewątpliwie warunkuje jego powstanie, dając mu najdogodniejszą formę przestrzenną.

Pozostały trzy elementy sąsiedztwa wiejskiego, co do których należy się zastanowić, czy mogą stać się elementami sąsiedztwa miejskiego. Najłatwiejszym z nich do określenia jest wypoczynek i rozrywka. Miasto jako całość daje swym mieszkańcom swoisty rodzaj rozrywki, którego żadne inne środowisko dać nie może. Należą tu wszelkie atrakcyjne i na dużą skalę zorganizowane rozrywki, które zawładniają swoją potężną siłą przyciągającą brakowi kontroli społecznej wobec tych, którzy w nich biorą udział, nie mówiąc już o możliwościach technicznych. Rozrywka typu sąsiedzkiego posiada natomiast zawsze pierwiastek kontroli, wobec którego członkowie grupy, zwłaszcza o silniej zarysowanych dążnościach indywidualistycznych reagują negatywnie nie koniecznie dlatego, żeby zamierzali postępować niezgodnie z zasadami moralnymi przez grupę uznanymi, ale prosto dlatego, że pragną wyzwolić się z poczucia przymusu, jaki towarzyszy owemu pierwiastkowi, a który wpływa hamująco na bez troskę rozrywki.

Żadna więc "jednostka sąsiedzka" nie może się opierać na organizacji rozrywki i wypoczynku typu pierwszego natomiast może włączyć w zakres swoich elementów rozrywkę typu "domowo-rodzinnego" co jednak warunkuje istnienie zespołów mniejszych. Rozrywka taka może być chętnie widziana jako przeciwstawienie i uzupełnienie rozrywki wielkomiejskiej, dającej, przy dłuższym uczestniczeniu w niektórych jej rodzajach, poczucie przesyty i jałowości moralnej.

Trudniejsza do zanalizowania jest wymiana usług. W środowisku wiejskim skala usługowa jest bardzo szeroka. Poczynając od wypożyczenia drobnego sprzętu gospodarstwa domowego poprzez pomoc w wychowaniu dzieci /np. zostawianie małego dziecka pod opieką sąsiadki/, pomoc w sytuacjach wyjątkowo ciężkich dla jakiegoś współczłonka /choroba/, pomoc indywidualna w pracy - aż do zorganizowanej akcji zbiorowej, czego klasycznym przykładem jest tłoka - wszystko to składa się na wymianę usług gospodarczo-społecznych grupy sąsiedzkiej wiejskiej.

Sąsiedztwo miejskie niewątpliwie skali takiej, a ściślej mówiąc, podobnych form, mieć nie będzie. Sama bowiem organizacja życia, w oparciu o technikę, usuwa potrzebę podobnych usług wzajemnych. Nie ulega jednak wątpliwości, iż dziedzina usług gospodarczych, w odpowiednim przystosowaniu do warunków miejskich właśnie w zespołach sąsiedzkich posiadać może pierwszorzędne znaczenie. Organizacja zaopatrzeniowa oparta o podstawy spółdzielczości odgrywać będzie ważną rolę w kształtowaniu się więzi współżycia sąsiedzkiego. W takiej organizacji gospodarczej zawiera się również pierwiastek społecznej wymiany usług, trudny do zdefiniowania w innej płaszczyźnie stosunków grupowych. Będzie on gdzieindziej raczej konsekwencją, niż podstawą organizacji sąsiedzkiej - za wyjątkiem jednej dziedziny życia społecznego, mianowicie wychowania.

Przechodzimy tu do ostatniej funkcji środowiska sąsiedzkiego.

Funkcję wychowawczą środowiska obejmuje całokształt czynników, wpływających na kształtowanie się jednostki jako indywiduum społecznego t.j. struktury psychicznej, odpowiadającej wzorowi, uznanemu przez grupę. W wiejskim zespole sąsiedzkim znajdziemy różne formy wychowawcze. A więc wychowanie rodzinne, które będzie szło po linii przyjętych w grupie zasad. W formie nieraz mniej zdefiniowanej, lecz silniejszej i bardziej skutecznej, opinię jako wyrazicielkę zasad grupowych. Opinia ta działa w dwojnasób: jako wyraźnie sformułowany głos zbiorowości, wskazujący sposób postępowania /pozytywnie w formie nakazu, przepisu, wskazówki, negatywnie w formie dezaprobaty/ - oraz jako obawa przed nią, regulująca zgóry postępowanie członków zbiorowości. Wreszcie najbardziej zewnętrznie ukształtowaną instytucję wychowawczą jest szkoła, będąca jednak komórką systemu pozawiejskiego, a tylko wpasowaną w ramy grupy.

Przeniesienie funkcji wychowania jako elementu sąsiedztwa miejskiego zachowa całkowicie tylko jeden czynnik, mianowicie szkołę. Dwa pozostałe nigdy nie będą posiadać tego znaczenia i kierunku, jakie mają w systemie wiejskim. Jakkolwiek bowiem wychowanie rodzinne tutaj również spełnia zadanie kształtowania jednostki według wzorów społecznych, to jednak wzorem tym będzie wzór wytworzony nie przez grupę sąsiedzką, lecz przez szerszą grupę klasową, narodową, religijną czy jakkolwiek inną, kwestią zaś wtórną jest, czy dana zbiorowość sąsiedzka jako całość uzna jakkolwiek z tych wzorów za obowiązujący dla swoich członków.

Opinia, jako siła wychowawcza, w środowisku miejskim zanika lub zniekształca się w postaci plotki, tracąc swoje właściwości wychowawcze a zachowując kontrolne, oparte jednak nie na dążności samoza-chowawczej grupy, lecz na indywidualnej chęci wkraczania w sferę prywatności członków środowiska.

Miejska grupa sąsiedzka dobrze zorganizowana może wytworzyć własną opinię, lecz dotyczy to tylko grupy liczebnie niezbyt dużej, a następnie opinia ta nie będzie posiadała znaczniejszej mocy, regulującej życie członków.

Wychowanie zorganizowane w postaci szkoły na różnych jej stopniach może być całkowicie włączone w zakres elementów podstawowych miejskiego zespołu sąsiedzkiego. Wracając tutaj do zagadnienia wymiany usług społecznych, możemy ten czynnik znaleźć przede wszystkim w organizacji wychowania przedszkolnego. Żłobek i przedszkole nie są niczym innym, jak formą wzajemnej pomocy w wychowaniu dziecka w etapie "rodzinnym", to jest w okresie do wieku szkolnego, kiedy to później główną funkcję wychowawczą przejmuje szkoła jako organ szerszej, co państwowej, organizacji wychowawczej. Ten pierwszy okres wychowania przy pomocy przedszkola i żłobka daje najwięcej możliwości nawiązania więzi sąsiedzkiej, zwłaszcza wśród kobiet-matek, wspólnie zainteresowanych w tworzeniu i istnieniu instytucyj, dających im zrationalizowaną pomoc w wychowaniu dziecka, a opartą o to samo podłoże, co wzajemna pomoc sąsiedzka w systemie wiejskim.

Stap następny - wychowanie szkolne, nie potrzebuje już tej pomocy, niemniej jednak wyłania konieczność współpracy rodziców ze szkołą, co również stwarza platformę akcji zbiorowej, mogącej podtrzymać łączność społeczną. Łączność tą wytwarzają zresztą same dzieci przez koleżeństwo, ułatwione przez sąsiedztwo przestrzenne.

Reasumując, określamy "przydatność" elementów wiejskiego systemu sąsiedzkiego do organizacji sąsiedztwa miejskiego:

1. mieszkanie jako przestrzenny kształt grupy sąsiedzkiej,
2. praca jako obsługa grupy,
3. wypoczynek i rozrywka typu domowo-rodzinnego,
4. wymiana usług: gospodarczych w postaci organizacji zaopatrzeniowej, społecznych w organizacji wychowania przedszkolnego oraz w zakresie bliżej nieokreślonym a będącym konsekwencją układu stosunków wewnętrznych grupy:
5. funkcja wychowawcza środowiska.

Element tradycji posiada inną strukturę i wykracza poza pojęcie sąsiedzkości miejskiej.

3. Należy teraz przenieść zagadnienie na teren Warszawy. Każde miasto posiada jemu właściwy zespół warunków, który tworzy podłoże sprzyjające jakiejś określonej formie organizacji, będącej wariantem teoretycznego, idealnego schematu.

Elementy, które zakwalifikowane zostały jako "nadające się" do tworzenia podstawy sąsiedztwa miejskiego, w zastosowaniu do Warszawy znaleźć muszą swój właściwy wyraz.

Podchodząc do Warszawy w celu przeprowadzenia analizy miasta, nie można oprzeć się wrażeniu, iż pierwszym jej stopniem jest uchwycenie podziału najogólniejszego, a nie wyodrębnienie najdrobniejszych elementów.

Widocznym jest od razu, iż znajdujemy się wobec głównej linii podziału - rzeki i wobec dwóch odrębnych zespołów: Warszawy lewo- i prawobrzeżnej. Każdy z tych zespołów ma swoją własną tradycję geograficzną, historyczną i społeczną. W chwili obecnej przytył jeszcze jeden czynnik wyodrębniający, mianowicie wysiedlenie i zniszczenie Warszawy lewobrzeżnej. Ludność prawego brzegu pozostała w swych dzielnicach, wobec czego dalszy spontaniczny rozwój jej układu społecznego będzie szedł w kierunku ciągłości układu poprzedniego. Plany urbanistyczne tej części miasta muszą się z tym liczyć. Nie ulega wątpliwości, iż świadomość grupowa, świadomość odrębności swego zespołu wśród mieszkańców Warszawy prawobrzeżnej otrzymała nowy i silny filar w poczuciu faktu zachowania swego status quo wobec faktu już obecnej i przyszłej "nowości" Warszawy lewobrzeżnej.

Mzeka jest i pozostanie zawsze momentem dzielącym. Każda droga wodna jest ciągiem społecznie łączącym osiedla ludzkie leżące wzdłuż jej biegu, a nie po obu jej brzegach. Wisła również nie łączy obydwu części Warszawy, lecz je dzieli. Czy bowiem wytkumaczyć fakt, iż mieszkańcy Saskiej Kępy, mimo iż całkowicie w wykonywaniu swych funkcji ciążyli ku Warszawie, czuli się jako całość odrębna, prawobrzeżna? Specjalnemu opracowaniu w planowaniu urbanistycznym Warszawy winno być poddane zagadnienie momentów łączących obydwie części miasta. Umieszczenie ośrodków centralnych, gospodarczych, społecznych, kulturalnych na Skarpie zwiększa niewątpliwie proces zbliżenia obydwu skupisk, równocześnie jednak podkreśla ich odrębność przez włączenie wszystkich najważniejszych instytucji, potrzebnych do zorganizowania całości miasta oraz jego funkcji stołecznej w obręb tylko jednego zespołu. Nie ulega też wątpliwości, iż ulokowanie cięższego przemysłu na prawym brzegu Wisły przyczyniłoby się w dalszym i silnym stopniu do wzmocnienia poczucia odrębności grupowej przez nadanie cech o charakterze klasowym przynajmniej północnej części zespołu prawobrzeżnego.

Warszawa prawobrzeżna dzieli się na mniejsze grupy dzielnicowe, również posiadające własną tradycję starszą lub nowszą. Mieszkańcy Saskiej Kępy, Bródna, Targówka, Grochowa tworzą wyraźnie grupy społeczne, zróżnicowane pod względem podziału zawodowego oraz pochodzenia. Należy podkreślić, że zjawisko sąsiedztwa istniało aż do dziś na Targówku czy Bródnie właśnie wśród ludności pochodzenia wiejskiego, co zresztą spotkamy także w innych peryferycznych dzielnicach Warszawy. Należy przypuszczać, iż organizacja "jednostek sąsiedzkich" jako podstawy układu miejskiego łatwiej da się przeprowadzić w skupiskach tej ludności, niż wśród grup innych, zdecydowanie miejskich, choć może poszczególne elementy sąsiedztwa mogą posiadać stopnie ważności inne tam niż gdzieindziej.

Warszawa lewobrzeżna w chwili obecnej pod względem swego układu ludnościowego nie jest w stopniu całkowitym dalszym ciągiem Warszawy z przed roku 1944. Nie mówiąc już o wyłączeniu z tego układu większej, pod względem liczbowym, części danych mieszkańców, obserwujemy fakt przemieszania się elementów tego układu w postaci nowych sytuacji społecznych mieszkańców razem z zmianą ich rozmieszczenia przestrzennego. Byłoby sprawą niesłychanie ciekawą zbadanie rozmieszczenia ludności obecnej miasta w stosunku do jej rozmieszczenia przed wysiedleniem.

Zjawisko to nie zmienia jednak faktu socjologicznego, że Warszawa jako grupa społeczna jest tą samą grupą jaką była do września 1944, dostarczając kapitalnego przykładu ciągłości grupy społecznej mimo zmiany jej elementów. Jednym z ważnych momentów ciągłości tę podtrzymujących jest znowu tradycja ogólno-miejska i różnorodna, co do charakteru i siły działania, dzielnicowa. Jeśli chodzi o podział Warszawy lewobrzeżnej na dzielnice, to moment tradycji społecznej najwyraźniej występuje u podstaw tego podziału wola, Marymont, Powiśle, Żolibórz, Mokotów, od niedawna Służew - nie są to dzielnice wyodrębnione zasięgiem administracyjnym lecz tradycyjnie narosłą strukturą społeczną.

Jakkolwiek na skutek zmian spowodowanych wojną niektóre odrębności znikły zupełnie /np. dzielnica żydowska/ inne uległy znacznemu osłabieniu w związku z brakiem i zmianami dawnego elementu ludzkiego, podkład społeczny jednak pozostał i będzie się zapewne wzmacniał w miarę powrotu dawnych mieszkańców. To także plan urbanistyczny musi uwzględniać. Byłoby rzeczą pierwszorzędnej wagi opracowanie dzielnic Warszawy właśnie pod kątem ujęcia ich rozwoju i wyodrębnienia się pod wpływem czynników tradycji geograficznej, historycznej i społecznej. Dałoby to wówczas możliwość właściwego zorganizowania dzielnic jako jednostek skupienia miejskiego.

Oczywiście organizacja społeczna dzielnicy jako całości na sąsiedztwie opierać się nie może. Rolę łączącą odgrywa lokalna tradycja oraz dobrze urządzone zespoły centralnych urządzeń dzielnicowych, administracyjnych, gospodarczych i społecznych z uwzględnieniem struktury gospodarczo-społecznej mieszkańców /patrz DGS "Schemat dzielnicy mieszkaniowej"/.

Powiedziano na samym wstępie rozważań niniejszych, iż warunkiem istnienia grupy społecznej jest poczucie przynależności grupowej. t.zn. "świadomość grupowa" jej członków. Należy więc zapytać, czy członkowie grupy dzielnicowej będą to poczucie posiadali? Wydaje się, iż zespół wyżej rozważanych czynników dostatecznie uwarunkuje wytworzenie się pożądanej wspólnoty i jej poczucia. Mieszkaniec Mokotowa, mimo braku kompletnych urządzeń dzielnicowych czuł się zawsze "Mokotowianinem", tak samo, a często w stopniu wyższym, niż mieszkaniec Żoliborza, Woli, Pragi, Saskiej Kępy czy Ochłowa. Nie tylko zresztą mieszkaniec danej dzielnicy sam siebie tak ujmował. Również mieszkańcy innych części miasta sytuowali go zawsze w innej grupie dzielnicowej, wytworząc pewien obraz społeczny członka tej grupy. W Warszawie istniały zupełnie wyraźne obrazy społeczne mieszkańca Woli, Targówka, Powiśla o cechach niejednokrotnie wartościowanych negatywnie, co zresztą przyczynia się do wyrazistości obrazu, podczas gdy cechy pozytywne lub sam brak cech negatywnych dają obraz mniej wyraźny. Bohaterzy felietonów "wiecha nie są niczym innym, jak upostaciowaniem obrazów społecznych dzielnic, o innej słabszej tradycji społecznej, jak Żoliborza czy Saskiej Kępy, mniej wyraźne, niemniej jednak mieszkaniec ten w jakiś specyficzny sposób był zawsze w świadomości ludności pozostałych dzielnic ujmowany.

Każda zresztą nowa dzielnica, która powstała, wkrótce wytworzy swoją własną "tradycję" i swój własny obraz czy typ społeczny jej mieszkańca. Byłoby jednak oczywistym błędem przy organizowaniu dzielnicowych jednostek urbanistycznych z elementu już istniejącego nie brać pod uwagę spontanicznej, naturalnej niejako organizacji, wytworzonej przez czynniki tradycyjne wszystkich rodzajów.

Nie poruszam tu zagadnienia planowanych dzielnic specjalnych, a więc t.zw. dzielnic pracy i Śródmieścia. Są to tematy odrębne i muszą być też oddzielnie traktowane.

Planowanie urbanistyczne Warszawy chce widzieć dalszy podział organizacji miasta na zespoły osiedlowe i kolonijne. Tu znowu wydaje się słusznym przeprowadzić analizę od komórki mniejszej.

Jeśli założymy, iż podstawą organizacji grup miejskich ma być sąsiedztwo, to musimy również przyjąć, że zespół mieszkańców aby był sąsiedzkim, nie może być zbyt duży. Samo pojęcie "sąsiedztwa" już określa tę wielkość.

Następnie zespół taki musi się oprzeć na elementach uprzednio zanalizowanych.

Zastosujmy je do kolonii, nie mówiąc oczywiście o elemencie podstawowym przestrzennym, to jest mieszkaniu.

1. Praca potraktowana jako obsługa grupy, otrzymuje różne formy:

a/ pracy domowej w indywidualnych gospodarstwach, co zresztą jest tylko czynnikiem łączącym rodzinę, niemniej ważnym jest ze względu na podstawowy charakter rodziny w grupie sąsiedzkiej;

b/ pracy w związku z zaopatrzeniem kolonii w punktach rozdzielczych /wszelkiego rodzaju placówki aprowizacyjne, warsztaty i t.p./;

c/ pracy w związku z samorządem administracyjnym i kulturalnym grupy.

2. Wypoczynek i rozrywka typu domowo-rodzinnego, właściwego dla zespołów małych znajdują teren odpowiedni w kolonii. Klub, świetlica dla dorosłych, sport w małym zakresie, wypoczynek w "zielonych" częściach kolonii oraz imprezy urządzone w małych grupach towarzyskich reprezentują typ rozrywki właściwej współżyciu sąsiedzkemu.

3. Wymiana usług gospodarczych łączy się z organizacją zaopatrzenia i pracą samorządową. Usługi społeczne wypływają z zażyłości sąsiedzkiej.

4. Funkcja wychowawcza środowiska pozostaje w związku z dwoma punktami poprzednimi. Jeśli chodzi o niezorganizowaną funkcję wychowawczą pod postacią opinii, to niewątpliwie mniejszy zespół może tę opinię wytworzyć w takim stopniu, by wpływała w sposób społecznie pożądany na postępowanie członków, nie działając jednak hamująco na ich dążności indywidualistyczne, będące zawsze cennym wkładem w procesie postępu społecznego. W mniejszym środowisku, gdzie wszyscy się znają, jednostka liczy się bardziej ze zdaniem i opinią znanego sobie zespołu, niż w środowisku większym, a przez to nieznanym i obcym. Naturalnie jest to słabe tylko echo opinii sąsiedztwa pierwotnego ale jest to wystarczającym dla zachowania społecznie pozytywnych objawów jej działania, a uniknięcia następstw szkodliwych dla rozwoju jednostki.

Formy zorganizowanego wychowania rodzinnego, żłoczek i przedszkole, według założeń planów warszawskich, mają tworzyć rdzeń organizacji kolonii. Istotnie, wydaje się, iż przy należytym funkcjonowaniu powinny spełniać swe zadanie łączące. Nie wracając tu raz jeszcze do zagadnienia stosunku tej formy wychowawczej do elementu sąsiedztwa wiejskiego, należy podkreślić rolę kobiety - matki, która zdecyduje o istnieniu więzi sąsiedzkiej. Przeliczenie grup wieku przedszkolnego /patrz: "Schemat dzielnicy mieszkaniowej"/ wyznaczają wielkość kolonii o 2,500 - 3,000 mieszkańców jako wystarczającą dla istnienia jednego przedszkola podwójnego. Cyfra ta zdaje się być maksymalną dla określenia wielkości grupy sąsiedzkiej. Wyda się też nie nasuwać wątpliwości, iż poczucie wspólnoty i jedności grupowej mieszkańców kolonii rysować się będzie zupełnie wyraźnie. Kolonia posiada swój pion, na który składa się wystarczająca ilość elementów, a którym jest sąsiedzką społeczną i to stawia ją w rzędzie podstawowych jednostek urbanistycznych.

Przechodząc do osiedla, które jest zespołem kilku kolonii, stajemy wobec zagadnienia znacznie trudniejszego do ujęcia, niż dzielnica i kolonia. Przede wszystkim wielkość osiedla, którą schematycznie określa się na 10.000 - 12.000 ludności budzi zastrzeżenie co do rodzaju sił społecznych łączących tak wielu mieszkańców. Nie występuje tu ani pierwiastek tradycji, ani sąsiedztwa społecznego. Wielkość osiedla uniemożliwia kontakty osobiste członków zespołu, które są warunkiem stosunku sąsiedzkiego. Oczywiście również nie wszyscy mieszkańcy kolonii znać będą, a tym bardziej utrzymywać osobiste współzycie towarzyskie. Można jednak przyjąć za pewnik, że stosunek nieznanących się mieszkańców kolonii do takich samych mieszkańców osiedla będzie nieproporcjonalny do stosunku liczebnego obydwu grup - na niekorzyść osiedla.

Następnie - kolonia spełnia całkowicie funkcje mieszczące się w zakresie sąsiedztwa. Mieszkańcy kolonii nie potrzebują szukać elementów zaspakajających ich dążności czy potrzeby sąsiedzkie w zespołach szerszych. Stosując tę samą, co uprzednio, metodę przeglądu tych elementów w zastosowaniu do osiedla, stwierdzamy:

1. Praca jako obsługa grupy wchodzi w zespół funkcji osiedla w stopniu zmniejszonym. Odpadają bowiem czynności związane z obsługą kolonii, wykonywane w zakresie samych kolonii.
2. w związku z tym wymiana usług gospodarczych - w świetle wywodów L. Toeplitza w pracy: "Sieć urządzeń aprowizacyjnych w osiedlu społecznym". PAU/SPB czerwiec 1944 wydaje się przechodzić bezpośrednio z dzielnicy do kolonii. Przyjmując jednak, że sprawa ta jest bardziej skomplikowana i że osiedle będzie również posiadało w tej czy innej formie właściwą sobie sieć zaopatrzenia - nie otrzymujemy jednak elementu dostatecznie silnego dla istnienia więzi społecznej zespołu wobec braku elementów innych. Bowiem:
3. rozrywka typu domowo-rodzinnego zmieści się całkowicie w zakresie kolonii. Osiedle jest zespołem zbyt dużym dla tych form rozrywkowych, a zbyt małym dla zorganizowania rozrywki w skali ~~większej~~ większej, w czym nie wytrzymuje konkurencji z dzielnicą i miastem ujętym jako całość o charakterze społecznym. w związku z tym trudno sobie wyobrazić współzycie towarzyskie w kategorii "osiedlowej", co pociąga za

sobą konsekwencje w postaci braku omawianej już kilkakrotnie opinii jako kontrolnej siły społecznej. Tym samym osiedle nie jest środowiskiem wychowawczym.

4. Pozostaje jedna funkcja, nie mieszcząca się w ramach kolonii, a która stała się racją istnienia osiedla jako grupy wyodrębnionej. Funkcja ta kształtuje się w organizacji szkoły powszechnej.

Szkoła powszechna jest jedynym wyraźnym punktem ogniskującym zespół osiedleniowy. Wyznacza ona równocześnie wielkość liczebną zespołu i ta jej funkcja jest konsekwencją podstawy teoretycznej ukształtowania osiedla. Zatem pytanie zasadnicze brzmi nie: ile dzieci w wieku szkolnym daje osiedle o określonej liczbie ludności, lecz: jaką liczbę ludności wyznacza ilość dzieci potrzebnych dla utworzenia jednej szkoły powszechnej.

Przeliczenia odpowiednich grup wieku wykazują, że dla utworzenia jednej szkoły powszechnej potrzebna jest ludność w ilości nieco więcej niż 4.000, dla szkoły podwójnej - przeszło 8.000 /patrz: "Schemat dzielnicy mieszkaniowej"/. Jest to więc poszukiwana wielkość osiedla, a cyfra 8.000 określa równocześnie trzy kolonie jako dające potrzebny odsetek młodzieży szkolnej.

Ta jedyna wyraźna funkcja zespołu osiedlowego nie jest jednakże dostatecznie silnym czynnikiem sprzęgającym. Wprawdzie współpraca rodziców ze szkołą w formie komitetu rodzicielskiego daje możliwość kontaktów społecznych, zwykle jednak poza te kontakty nie wykracza. Może silniejszym elementem - łączącym jest sama młodzież w swym współżyciu koleżeńskim, nie należy jednak przeceniać wagi szkoły powszechnej jako czynnika społecznie spajającego.

Rozważanie elementów organizacji osiedla wykazuje, iż nie posiada ona wyraźnej struktury i że nie jest zespołem sąsiedzkim. Nie możemy mówić o ludności osiedla jako o grupie społecznej w tym sensie jak o mieszkańcach kolonii, dzielnicy lub całego miasta. Mieszkańcy kolonii, tworzących osiedle nie będą też posiadali poczucia swej odrębności, jako wyraźnej grupy osiedlowej. Może to nastąpić tylko w dwóch wypadkach. W jednym gdyby osiedle wyróżniało się jakimiś specjalnymi właściwościami, czy to w zakresie samej organizacji, czy też pod względem warunków zewnętrznych, a więc specjalnej zabudowy, urządzeń i t.p. Takimi były wzorowe osiedla spółdzielni robotniczych czy "Szkłanych domów" warszawskich. Skoro jednak zakładamy, że osiedla warszawskie wszystkie mają posiadać jednakowo wysoki charakter organizacyjny i że całe miasto podzielone będzie na osiedla, to nie będzie również czynników wyróżniających zespoły osiedlowe w takim stopniu, by stwarzały całości silnie wyodrębnione.

W drugim wypadku osiedle stwarzałoby grupę społeczną, gdyby jego mieszkańcy należeli do jednej kategorii społecznej. Wtedy niewątpliwie poczucie przynależności grupowej wśród członków byłoby silne. Nie ulega jednak wątpliwości, że taka zasada wyodrębniania stwarzałaby konsekwencje społecznie negatywne.

Rozważania sąsiedztwa jako formy współżycia społecznego dają więc w wyniku następujące zdefiniowanie jednostek urbanistycznych w planowaniu warszawy.



kolonii jako sąsiedzkiej grupy społecznej,

osiedla, jako przestrzennej formy sąsiedzkiej, służącej organizacji wychowania szkolnego,

dzielnicy jako zespołu społecznego, wyodrębnionego przez czynniki tradycji geograficznej, historycznej i społecznej.

Na zakończenie warto przytoczyć wyjątek z pracy o sąsiedztwie /W. Russel Tyler: "The neighbourhood and principle in town planning"/:

".... Należy zaznaczyć, że wprawdzie znaczenie jednostki sąsiedzkiej w planowym rozwoju miejskim i regionalnym nie powinno być umniejszane, jednak nie należy jej równocześnie uważać za jakiś środek cudowny. Sąsiedztwo, chociaż jest podstawą i pierwotną grupą, nie jest niewątpliwie jedynie pożądaną i ważną w dynamice współczesnej miejskiej społeczności. To, co Dr. Mc. Clenahan z Uniwersytetu Południowej Kalifornii charakteryzuje na podstawie studiów socjologicznych przeprowadzanych w Los Angeles jako "równoległość interesów" /"communality"/, jest nawet bardziej podstawowe w dzisiejszych czasach. "Równoległość interesów" stanowi grupę, w której ludzi wiąże zasada wspólnoty interesów niezależnie od jakiegoś określonego lokalnego terenu.

Połączenie ugrupowań opartych na powiązaniu interesów, które przekraczają nie tylko granice sąsiedztw miejscowych na terenie jednego miasta, ale w swym szerszym zakresie przekraczają granice miejskie, dzielnicowe, stanowe a nawet państwowe są podstawowymi jednostkami obecnej struktury społeczeństw. Jakiegokolwiek przesadne podkreślanie wartości powiązań lokalnych ze szkodą tych ogólniejszych interesów i związków okazałyby się nie tylko niepożądane lecz i beznadziejne w świetle naszego obecnego wysoce ruchliwego i coraz bardziej zazębiającego się porządku społecznego.

Przed nami staje naprawę gigantyczne zadanie tworzenia z jednej strony właściwych planów większej decentralizacji przy indywidualnej współpracy w miejscowych sąsiedzkich grupach pierwotnych, z drugiej zaś musimy równocześnie, unikając dyktatorskich rozstrzygnięć, budować bardziej zjednoczoną, zcentralizowaną i lepiej scaloną państwową a nawet ogólnosiwiatową społeczność, uwzględniając daleko sięgające powiązania "równoległości interesów".